

## UZASADNIENIE

### **Sąd w oparciu o zgromadzony w sprawie i ujawniony w toku przewodu sądowego materiał dowodowy ustalił następujący stan faktyczny:**

W dniu 06 kwietnia 2014 r. około godz. 17:55 J. J., kierując samochodem marki R. (...) o nr rej. (...) po ul. (...) w G., zbliżał się do skrzyżowania z Al. (...), na którą zamierzał włączyć się do ruchu. W samochodzie znajdowała się również jego konkubina M. M., siedząca z przodu na miejscu pasażera, oraz dzieci siedzące z tyłu. Pojazd kierowany przez J. J. zbliżał się z niewielką prędkością do Al. (...), poprzedzonej przejściem dla pieszych oraz przejazdem dla rowerzystów. J. J. spojrział w prawo, następnie w lewo i nie widział żadnych pieszych ani rowerzystów, w związku z czym powoli zbliżając się dla skrzyżowania zamierzał włączyć się do ruchu na Al. (...).

W tym samym czasie do wskazanego wyżej skrzyżowania zbliżał się jadący rowerem Ł. M.. Prowadził on rower z prędkością około 20 km/h, słuchał muzyki za pomocą słuchawek, zbliżał się do skrzyżowania od prawej strony patrząc zgodnie z kierunkiem jazdy pojazdu kierowanego przez J. J.. Ł. M. początkowo nie widział tego pojazdu z uwagi na żywoplot, zobaczył go z odległości kilkunastu bądź kilkudziesięciu metrów i widząc, że pojazd ten porusza się z niewielką prędkością, ale jednak do przodu, i obawiając się, że może dojść do kolizji i nie będzie w stanie ominąć samochodu, zaczął natychmiast gwałtownie hamować za pomocą tylnego hamulca. W tym czasie J. J. odruchowo raz jeszcze obejrzał się w prawo, zauważył rozpoczynającego manewr hamowania rowerzystę i również niezwłocznie zaczął hamować, w wyniku czego kierowany przez niego pojazd marki R. po chwili zatrzymał się na przejściu dla pieszych i częściowo na przejeździe dla rowerzystów, zajmując jego fragment. Rower kierowany przez Ł. M. na skutek znacznej prędkości oraz gwałtownego hamowania wpadł w poślizg, wówczas rowerzysta zaczął hamować również przednim hamulcem, w wyniku czego zatrzymał się w odległości kilku metrów przed stojącym już samochodem, zaś rowerzysta na skutek działających sił przeleciał przez kierownicę do przodu i upadł na chodnik w niewielkiej odległości od stojącego samochodu, uszkadzając sobie lewe kolano.

Po zaistnieniu powyższego zdarzenia J. J. i M. M. wysiedli z pojazdu, pytali, czy coś mu się stało, rozmawiali z Ł. M., obie strony się przeproszały. Na miejsce zostali wezwani funkcjonariusze Policji oraz pogotowie, które ostatecznie w celu dokonania badań zabrało Ł. M. do Szpitala Miejskiego w G. Z.. W wyniku opisanego wyżej zdarzenia Ł. M. doznał obrażenia ciała w postaci stłuczenia stawu kolanowego lewego, które spowodowało rozstrój zdrowia trwający nie dłużej niż siedem dni.

W trakcie zdarzenia zarówno J. J., jak i Ł. M. byli trzeźwi. Na miejscu zdarzenia nie ujawniono żadnych śladów mających z nim związek, podobnie jak nie ujawniono żadnych uszkodzeń samochodu marki R. i roweru.

/Dowód: częściowo wyjaśnienia obwinionego J. J. k. 46v., 78-80; zeznania świadka M. M. k. 35v.-36, 80-82; zeznania świadka Ł. M. k. 15v., 87-89; notatka urzędowa k. 24; szkice sytuacyjne k. 5, 17; protokoły użycia urządzeń kontrolno-pomiarowych k. 6, 7; protokół oględzin miejsca k. 8-9; protokół oględzin roweru k. 10-11; protokół oględzin samochodu marki R. k. 12-13; dokumentacja medyczna k. 20; opinia sądowo-lekarska k. 24/

J. J. został obwiniony o to, że w dniu 06.04.2014 r. około godz. 17:55 w G. na ul. (...)/(...) spowodował zagrożenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym w ten sposób, że kierując samochodem R. (...) o nr rej. (...) jadąc ul. (...) w kierunku ul. (...) zatrzymał pojazd na drodze dla rowerów, czym zmusił, w celu uniknięcia zderzenia, jadącego drogą dla rowerów rowerzystę do gwałtownego hamowania, w wyniku czego ten przewrócił się, czynem swoim spowodował straty w mieniu oraz obrażenia ciała trwające poniżej dni siedmiu pana Ł. M., tj. o wykroczenie z art. 86 § 1 kw.

/Wniosek o ukaranie k. 51/

Obwiniony J. J., przesłuchany w toku postępowania wyjaśniającego, nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Wyjaśnił, że kierując pojazdem zatrzymał się na skrzyżowaniu na przejściu dla pieszych, ale przed przejazdem

dla rowerów, i nie stał ani na przejeździe dla rowerów, ani na ścieżce rowerowej. Dodał, iż zatrzymał się w celu ustąpienia pierwszeństwa jadącemu pojazdowi, spojrzął w lewo, w prawo i nie widział żadnego rowerzysty, a dopiero kiedy zaczął ruszać zauważył jadącego z prawej strony z dużą prędkością rowerzystę, który miał założone na uszach słuchawki i nie był skoncentrowany na jeździe, a widząc samochód gwałtownie zahamował i przewrócił się. Obwiniony dodał, że kiedy przyjechała Policja, nie stwierdzono uszkodzeń w rowerze.

Na rozprawie obwiniony J. J. ponownie nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i złożył obszerne wyjaśnienia, co do zasady zgodne z jego pierwszymi wyjaśnieniami, dodatkowo podtrzymując poprzednie wyjaśnienia. Wskazał, że zbliżając się do skrzyżowania drogi z chodnikiem i ścieżką rowerową rozglądał się w obie strony i jechał bardzo wolno, spojrzął w prawo i w lewo, nie widział żadnego pieszego ani rowerzysty, a gdy wówczas stwierdził, że droga główna jest wolna i może na nią wjechać, jeszcze raz spojrzął odruchowo w prawo i natychmiast nacisnął hamulec, ponieważ z dużą prędkością zbliżał się rowerzysta. Podkreślił, że nie zablokował ścieżki rowerowej, gdyż stanął na krawędzi tej ścieżki i za ścieżką był jeszcze cały duży chodnik. Wskazał, że rowerzysta hamował z dużej odległości, ponieważ jechał bardzo szybko, i będąc kilka metrów przed samochodem zatrzymał się, ale siła przerzuciła go do przodu i upadł na kolana. Obwiniony szczegółowo opisał również późniejszą fazę zdarzenia, wskazując, że rowerzysta przyznał, iż słuchał głośno muzyki i jechał bardzo szybko, podkreślając, że rowerzysta miał tylko obrażenia kolana oraz że wobec braku kontaktu pojazdów nie były one uszkodzone. Odpowiadając na pytania stwierdził, że jak obrócił się w prawo, to rowerzysta był w odległości 15-20 metrów i hamował, zaś samochód toczył się kołami z bardzo niewielką prędkością, ale gdy zobaczył rowerzystę, to zahamował od razu.

/Dowód: wyjaśnienia obwinionego J. J. k. 46v., 78-80/

### **Sąd zważył, co następuje:**

W ocenie Sądu po analizie zgromadzonego w sprawie i ujawnionego w toku przewodu sądowego materiału dowodowego należy uznać, że brak jest podstaw do ustalenia, aby obwiniony J. J. dopuścił się popełnienia czynu zarzucanego mu we wniosku o ukaranie.

Sąd doszedł do powyższego wniosku po analizie całokształtu zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego. Sąd dokonując ustaleń faktycznych opierał się zarówno na wyjaśnieniach obwinionego J. J., które ze wskazanych dalej względów w przeważającym zakresie należy uznać za wiarygodne, jak i na zeznaniach świadków M. M. i Ł. M., które Sąd, ze wskazanymi dalej drobnymi zastrzeżeniami, nie mającymi jednak kluczowego znaczenia dla oceny tych dowodów, również uznał za wiarygodne. Ponadto Sąd przy dokonywaniu ustaleń faktycznych miał na uwadze dowody dokumentarne, które zostały sporządzone przez uprawnione do tego osoby, we właściwej formie, ich autentyczność nie budziła wątpliwości Sądu i nie była kwestionowana przez strony, w związku z czym Sąd uznał przedmiotowe dokumenty za pełnowartościowy materiał dowodowy, aczkolwiek z uwagi na specyfikę sprawy miały one uzupełniające, drugorzędne znaczenie dla jej rozstrzygnięcia.

Przechodząc do bardziej szczegółowego omówienia dowodów przede wszystkim wskazać należy, iż szereg ustaleń faktycznych poczynionych przez Sąd wynika w sposób jednoznaczny z dowodów w postaci dokumentów. W szczególności na podstawie protokołów użycia urządzeń kontrolno-pomiarowych (k. 6, 7) Sąd ustalił, iż obwiniony J. J. i pokrzywdzony Ł. M. w chwili zdarzenia byli trzeźwi. Na podstawie protokołu oględzin miejsca (k. 8-9) Sąd ustalił, że nie ujawniono w nim żadnych śladów mających związek z rozpatrywanym zdarzeniem drogowym, z kolei charakter miejsca zdarzenia wynika z dowodów w postaci szkiców sytuacyjnych (k. 5, 17), sporządzonych odpowiednio przez funkcjonariusza Policji i pokrzywdzonego. W dowodach w postaci protokołu oględzin roweru (k. 10-11) i protokołu oględzin pojazdu marki R. (k. 12-13) znajduje potwierdzenie okoliczność podana przez obwinionego i świadków, iż oba pojazdy nie posiadały po zdarzeniu uszkodzeń, co jest o tyle naturalne, że w czasie zdarzenia nie doszło do kontaktu pomiędzy nimi. Wreszcie za pomocą dowodów w postaci opinii sądowo-lekarskiej dotyczącej Ł. M. (k. 24) i stanowiącej jej podstawę dokumentacji medycznej (k. 20) Sąd poczynił ustalenia dotyczące skutków zdarzenia w sferze stanu zdrowia pokrzywdzonego. Ogólne okoliczności dotyczące zdarzenia wynikają również z notatki urzędowej sporządzonej przez funkcjonariusza Policji (k. 4).

Jeżeli natomiast chodzi o dowody w postaci wyjaśnień obwinionego J. J. oraz zeznań świadków M. M. i Ł. M., to przede wszystkim stwierdzić należy, iż należało je oceniać z ostrożnością, albowiem zarówno obwiniony jako jeden z uczestników zdarzenia, jak i wymienieni świadkowie jako odpowiednio konkubina obwinionego i pokrzywdzony, mogli mieć potencjalny interes w celowym podawaniu korzystnej bądź dla obwinionego, bądź dla pokrzywdzonego wersji zdarzenia, tak aby odpowiedzialność za powstanie kolizji zrzucić na drugą stronę. Tym samym oceniając przedmiotowe dowody Sąd przede wszystkim weryfikował je za pomocą wskazanych wyżej obiektywnych dowodów dokumentarnych, jak i pod kątem tego, czy wyjaśnienia i zeznania tych osób były jasne, logiczne i konsekwentne. W ocenie Sądu zarówno w wyjaśnienia obwinionego, jak i w mniejszym zakresie w zeznaniach wymienionych świadków można stwierdzić pewne niejasności i sprzeczności (także w porównaniu z innymi dowodami), jednak co do zasady korespondowały one ze sobą w większości elementów i z tego względu należy je uznać za w przeważającej części wiarygodne. W ocenie Sądu analiza tych dowodów, przy uwzględnieniu również pozostałego materiału dowodowego, prowadzi do wniosku, iż brak jest wystarczających podstaw do uznania, aby obwiniony J. J. dopuścił się popełnienia zarzucanego mu wykroczenia.

Obwiniony J. J., konsekwentnie nie przyznając się do popełnienia zarzucanego mu czynu, nie kwestionował, że brał udział w objętym zarzutem zdarzeniu drogowym jako kierowca samochodu marki R.. Z jego wyjaśnień wynika natomiast, że przed wjazdem na skrzyżowanie obserwował z należytą uwagą drogę przed sobą, rozglądając się na obie strony, i początkowo nie zauważył rowerzysty, natomiast zobaczył go dopiero wówczas, gdy zamierzał włączyć się do ruchu na Al. (...), gdy rowerzysta już rozpoczął manewr hamowania, co oznacza, iż Ł. M. musiał zobaczyć pojazd kierowany przez obwinionego chwilę wcześniej. Można to jednak zrozumieć, skoro pokrzywdzony musiał de facto obserwować jedynie drogę rowerową przed sobą, natomiast obwiniony musiał baczyć, co dzieje się z obu stron kierowanego przez niego pojazdu. Obwiniony wyjaśnił, że gdy zobaczył rowerzystę jego pojazd poruszał się z niewielką prędkością, co znajduje potwierdzenie w innych dowodach, i natychmiast rozpoczął manewr hamowania, który zresztą okazał się skuteczny, albowiem pojazd został bardzo szybko zatrzymany, co potwierdza jego niewielką prędkość. W tym miejscu jednak zdaniem Sądu widoczna jest pierwsza wątpliwość dotycząca wiarygodności wyjaśnień J. J.. Stwierdził on bowiem, że zatrzymał pojazd na przejściu dla pieszych, ale przed przejazdem dla rowerzystów i nie stał na tym przejeździe, lecz na jego krawędzi. Okoliczność ta nie znajduje natomiast potwierdzenia ani w zeznaniach pokrzywdzonego (i sporządzonym przez niego szkicu sytuacyjnym), ani nawet w zeznaniach świadka M. M., która nie miała przecież żadnego interesu w podawaniu okoliczności niekorzystnych dla obwinionego. W konsekwencji w tej kwestii Sąd uznał wyjaśnienia obwinionego za niewiarygodne i omawiane stwierdzenie obwinionego należy uznać za przejaw przyjętej przez niego linii obrony, mającej wskazywać, że nie popełnił on zarzucanego mu wykroczenia.

Podobnie należy ocenić kilka innych stwierdzeń podanych przez J. J. i obciążających pokrzywdzonego, w tym to, że rowerzysta mając założone słuchawki nie był skoncentrowany na jeździe. Za czym innym przemawia okoliczność przyznana nawet przez obwinionego, że to rowerzysta jako pierwszy rozpoczął manewr hamowania, co wskazuje, iż z należytą uwagą obserwował drogę przed sobą. Ustalone okoliczności sprawy nie dają również podstaw do przyjęcia, aby wpływ na zaistniałe zdarzenie drogowe mogła mieć okoliczność, iż Ł. M. miał założone słuchawki i słuchał muzyki, skoro istotny był moment, w którym zauważył on pojazd, jest zaś mało prawdopodobne, aby z uwagi na niewielką prędkość samochodu mógł go wcześniej usłyszeć. Podobnie niewiarygodne, gdyż sprzeczne z innymi dowodami, jest stwierdzenie obwinionego podane na rozprawie, iż za ścieżką rowerową (przejazdem rowerowym) znajdował się jeszcze chodnik (przejście dla pieszych), którym w domyśle obwiniony mógłby przejechać, skoro z innych dowodów wynika, że patrząc z kierunku jazdy obwinionego przejście dla pieszych znajdowało się przed przejazdem dla rowerzystów, zaś obwiniony w trakcie pierwszego przesłuchania przyznał nawet wprost, że zatrzymał się właśnie na tym przejściu. Ze wskazanych dalej względów okoliczności te nie miały jednak kluczowego znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy. Za wiarygodne, albowiem korespondujące z innymi dowodami, należy natomiast uznać stwierdzenia obwinionego, iż nie doszło do kolizji pojazdów, dotyczące skutków zdarzenia w sferze stanu zdrowia pokrzywdzonego oraz dotyczące samego mechanizmu upadku rowerzysty, spowodowanego dużą prędkością i gwałtownym hamowaniem, co przyznał sam pokrzywdzony.

Świadek M. M. co do zasady zeznała w sposób analogiczny do tego, co wyjaśnił obwiniony J. J.. Jak już jednak wyżej zasygnalizowano, w przeciwieństwie do obwinionego przyznała ona, iż po hamowaniu samochód kierowany przez obwinionego zatrzymał się częściowo, na odcinku kilkudziesięciu centymetrów, na drodze dla rowerów (w istocie na przejeździe dla rowerzystów), co koresponduje z zeznaniami pokrzywdzonego. Również ona podała, iż nie doszło do kolizji pomiędzy pojazdami, jak również, że rowerzysta poruszał się ze znaczną prędkością i gwałtownie hamował, w wyniku czego się przewrócił – upadek rowerzysty został przez świadka opisany w sposób współgrający z innymi dowodami. Potwierdziła ponadto wyjaśnienia obwinionego, iż samochód przed podjęciem manewru hamowania poruszał się z niewielką prędkością około 5 km/h z uwagi na wcześniejsze ograniczniki prędkości i zbliżanie się do skrzyżowania. Jedynym stwierdzeniem świadka nie zasługującym na uwzględnienie z tych samych względów, co podobne stwierdzenie obwinionego, jest podanie przez nią na rozprawie, iż rowerzysta z uwagi na przestrzeń pozostawioną na chodniku mógł ich ominąć, skoro z innych dowodów wynika, że samochód kierowany przez obwinionego zatrzymał się właśnie na chodniku, a dokładniej na przejściu dla pieszych, poprzedzającym przejazd dla rowerzystów.

Pokrzywdzony Ł. M. opisując zdarzenie w trakcie pierwszego przesłuchania wskazał, że zauważył samochód poruszający się z dosyć dużą prędkością około 20 km/h, co nie koresponduje z wyjaśnieniami obwinionego i zeznaniami M. M.. Warto jednak zauważyć, że na rozprawie pokrzywdzony określił tę prędkość na 5-10 km/h, a więc w sposób korespondujący z innymi dowodami, i tę wersję Sąd ostatecznie przyjął, albowiem pokrzywdzony nie był w stanie logicznie wyjaśnić, na jakiej podstawie oszacował wcześniej podaną przez niego prędkość pojazdu kierowanego przez obwinionego. Pokrzywdzony zeznał, że pojazd ten zobaczył ze stosunkowo niewielkiej odległości z uwagi na żywość utrudniającej widoczność, i od razu rozpoczął manewr ostrego hamowania, opisując konsekwentnie, że najpierw hamował za pomocą tylnego hamulca, zaś gdy wpadł w poślizg, również za pomocą przedniego hamulca, aż w efekcie zatrzymał rower i przeleciał do przodu nad kierownicą upadając na chodnik przed samochodem i doznając urazu lewego kolana. Tak więc sam mechanizm upadku pokrzywdzony opisał w sposób współgrający z innymi dowodami. Przyznał przy tym, że poruszał się szybko, z prędkością około 20 km/h, co przyczyniło się do jego upadku, na rozprawie dodając, że wpływ na to mogły mieć również takie okoliczności jak jazda z górki, co mogło doprowadzić do poślizgu, oraz piach na drodze.

Pokrzywdzony potwierdził, że nie doszło do kolizji między pojazdami. W trakcie pierwszego przesłuchania wskazał, że samochód zatrzymał się na ścieżce dla rowerów (w istocie na przejeździe dla rowerzystów) i w jego ocenie nie mógł uniknąć tego zdarzenia, albowiem mógłby jedynie ominąć samochód od przodu, co było ryzykowne, gdyż samochód mógłby go potrącić, czym przyznał jednak możliwość ominięcia zatrzymanego już samochodu z jego przodu. Na rozprawie wskazał natomiast nieco dokładniej, że z uwagi na niewielką prędkość samochodu mógł mieć nieco opóźnioną reakcję, ponieważ nie wiedział, czy samochód się zatrzyma i gdzie to zrobi, a tym samym czy zdąży go ominąć z przodu lub też ominie z tyłu. Tym samym raz jeszcze potwierdził, że istniała potencjalna możliwość ominięcia pojazdu. Dodał, że gdyby poruszał się z mniejszą prędkością, to zdążyłby łagodnie wyhamować przed samochodem.

Kończąc omawianie dowodów wskazać należy, iż w ocenie Sądu nie było podstaw do dopuszczania w niniejszej sprawie dowodu z opinii biegłego z zakresu rekonstrukcji zdarzeń drogowych, o co nie wносиły również strony. Przed wszystkim należy zauważyć, że nie zabezpieczono żadnych śladów fizycznych na miejscu zdarzenia, pojazdy w nim uczestniczące nie posiadały uszkodzeń związanych ze zdarzeniem, zaś obwiniony i świadkowie podawali okoliczności dotyczące prędkości pojazdów i odległości, w jakiej znajdowały się od miejsca zdarzenia w chwili zauważenia drugiego pojazdu, w sposób przybliżony i nie do końca konsekwentny. W efekcie ocenie biegłego podlegać mogłyby w istocie jedynie wyjaśnienia obwinionego i zeznania świadków, zaś biegły nie jest podmiotem uprawnionym do oceny ich wiarygodności, gdyż należy to do zadań Sądu. W konsekwencji Sąd uznał, iż opinia taka nie mogłaby mieć istotnego znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy i prowadzić do poczynienia bardziej szczegółowych ustaleń faktycznych.

Mając na uwadze wszystkie powyższe okoliczności i ustalenia Sąd doszedł do przekonania, że obwinionemu nie można przypisać popełnienia czynu zarzucanego mu we wniosku o ukaranie, albowiem nie pozwala na to zgromadzony w sprawie materiał dowodowy.

Z treści zarzutu postawionemu obwinionemu wynika, że miał on spowodować zagrożenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym w ten sposób, że zatrzymał pojazd na drodze dla rowerów (w istocie na przejeździe dla rowerzystów) czym zmusił, w celu uniknięcia zderzenia, jadącego drogą dla rowerów pokrzywdzonego do gwałtownego hamowania, w wyniku czego ten przewrócił się. Zarzut ten należy rozpatrywać w kontekście odpowiednich przepisów ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. Prawo o ruchu drogowym. Pierwszym z tych przepisów jest art. 27 ust. 1 tej ustawy, zgodnie z którym kierujący pojazdem, zbliżając się do przejazdu dla rowerzystów, jest obowiązany zachować szczególną ostrożność i ustąpić pierwszeństwa rowerowi znajdującemu się na przejeździe. Drugim jest przepis art. 49 ust. 1 pkt 2 tej ustawy, który stanowi, iż zabrania się zatrzymania pojazdu na przejściu dla pieszych, na przejeździe dla rowerzystów oraz w odległości mniejszej niż 10 m przed tym przejściem lub pojazdem.

W kontekście tego drugiego przepisu, pomimo treści zarzutu postawionemu obwinionemu, należy uznać, iż J. J. nie zatrzymał celowo kierowanego przez siebie samochodu na przejściu dla pieszych i częściowo na przejeździe dla rowerzystów, albowiem takie zatrzymanie pojazdu wynikało z podjętego przez niego manewru obronnego w postaci hamowania, mającego zapobiec kolizji samochodu z rowerem, do której zresztą ostatecznie nie doszło. Odnosząc się natomiast do pierwszego z zacytowanych przepisów wskazać należy po pierwsze, iż nakazuje on kierującemu pojazdem na drodze ustąpienie pierwszeństwa rowerowi znajdującemu się już na przejeździe dla rowerzystów, podczas gdy w rozpatrywanym przypadku rower kierowany przez pokrzywdzonego znajdował się jeszcze w pewnej odległości od tego przejazdu, dalszej nawet niż samochód kierowany przez obwinionego. Przepis ten nakazuje również zachowanie przez kierującego pojazdem na drodze przy zbliżaniu się do przejazdu dla rowerzystów szczególnej ostrożności. W ocenie Sądu brak jednak podstaw do przyjęcia, aby obwiniony ostrożności takiej nie zachował, skoro rozglądał się w obie strony, baczyl, jaka sytuacja panuje na drodze przed jego pojazdem, zauważył rowerzystę zbliżającego się do przejazdu, aczkolwiek z pewnym opóźnieniem (w tym zakresie nawet rowerzysta wskazywał jednak na przeszkody terenowe w widoczności, chociaż sam obwiniony się na nie nie powołał), i ostatecznie podjął skuteczny manewr hamowania mający na celu przepuszczenie rowerzysty i uniknięcie kolizji, aczkolwiek w jego wyniku zatrzymał pojazd już po części na drodze dla rowerów. Z materiału dowodowego, w tym nawet z zeznań pokrzywdzonego, wynika jednak, że wobec jedynie częściowego zablokowania przez samochód przejazdu dla rowerzystów, pokrzywdzony mógłby ominąć ten samochód z jego przodu, czego jednak nie uczynił, albowiem wcześniej przewrócił się na skutek podjętego gwałtownego manewru hamowania.

Tym samym w ocenie Sądu należy uznać, iż kierujący samochodem obwiniony nie przyczynił się do powstania zdarzenia drogowego polegającego na upadku rowerzysty, nie naruszył wskazanych wyżej przepisów w zakresie bezpieczeństwa ruchu drogowego i nie spowodował zagrożenia bezpieczeństwa w tym ruchu, a tym samym nie wypełnił on znamion zarzucanego mu wykroczenia kwalifikowanego z art. 86 § 1 kw. Wręcz przeciwnie, podjęty przez obwinionego skutecznie manewr hamowania niebezpieczeństwu temu zapobiegł. Manewr taki podjął również pokrzywdzony Ł. M., również skutecznie, aczkolwiek zakończył się on dla niego upadkiem. Wynikało to jednak już z czynników leżących po stronie pokrzywdzonego, takich jak znaczna prędkość roweru i gwałtowność manewru hamowania, a przynajmniej niezależnych od obwinionego, takich jak usytuowanie drogi dla rowerów nieco z górki i ewentualne zanieczyszczenia na tej drodze, utrudniające manewr hamowania. Tym samym upadek rowerzysty nie był zdaniem Sądu spowodowany sposobem jazdy obwinionego J. J.. Ponadto należy zaznaczyć, iż gwałtowny charakter manewru hamowania podjętego przez rowerzystę nie był do końca uzasadniony i wynikał on z braku pewności pokrzywdzonego co do tego, czy manewr hamowania podejmie również kierujący samochodem obwiniony, natomiast z materiału dowodowego, w tym nawet z zeznań Ł. M., wynika, że gdyby wykazał się on większą cierpliwością, to mógłby ominąć stojący już pojazd z jego przodu w wyniku skutecznego zatrzymania go przez obwinionego, a tym samym uniknąłby upadku.

W związku z powyższym Sąd w punkcie I wyroku uniewinnił obwinionego J. J. od popełnienia zarzucanego mu we wniosku o ukaranie czynu.

W konsekwencji, w punkcie II wyroku, Sąd na podstawie art. 118 § 2 kpw kosztami procesu obciążył Skarb Państwa.

SSR Andrzej Haliński

Sygn. akt II W 1188/14

Z/:

1. (...)

2. (...)

3. (...)

G., 27.07.2015 r.

SSR Andrzej Haliński